Lecę do Ciebie

Ten Typ Mes

Mes:

Fly like an eagle... like an eagle
To takie prawdziwe, ej

Arcymistrzowskie sny, wśród snów cymes, perełka
Gdy Morfeusz wyjmuje mi duszę, jak chustkę z pudełka
Jest lekka, ciało chrapie ciężko i wiem,
Że mój duch może pofrunąć teraz tam, gdzie chce
Jeszcze pamiętam jej adres, po tylu latach
Frunę skrótem do centrum, korytarzem sentymentów
Szmata, pułapka – zwałem ją różnie
Dziś po jabłkach już i tylko ciekawym co u niej
Świat jest mały, lecz jej jednak jakoś nie spotkałem
Tyle zim jest z kimś, słyszałem
Zmoczył ją baby shower
A teraz chwytam jej parapet i zerkam
Śpi, zębem czasu tknięta, wciąż ponętna
Pakowałem się w kłopoty, by zwrócić jej uwagę
Dziś nikt nie zwróci mi tych lat, na które l... kładę
Serce sprzęgło się z fiutem jakimś
Ścięgnem i straciłem poczytalność
Lecz poprzysiągłem sobie –
Nie zmarnuję życia na gierki kobiece
Tfu! Spluwam jej na okno i dalej lecę
To miasto pode mną pełne wrogów i ex-przyjaciół
Pikuję w dół by, co u nich zobaczyć
Lecę do Ciebie (a można pikować w górę?)
Słyszysz, lecę do Ciebie

Łysy łeb, adidasy, jakby na małych balonikach
Prosty spodzień, chyba Big Star i uliczna retoryka
Gdy przemawiał, a czynił to rzadko, jak już cicho
Mnie jarała muzyka, jego jointy i ryzyko
W jednej ławce uzupełniały się yin i yang
Puszczałem mu Stare Miasto, on mi puszczał Zip Skład
Młody diler, świeży MC, z liceum poszli w świat
I nie widziałem go czasu szmat, cięcie, cut!
Piłem na Służewcu i spytałem o niego
Czy go kojarzą, bo znałem takiego ziomka, co biegał
Znałeś? A gdzie mieszka – Dziś? Nie wiem – odparłem
Sprzedał kolegów, by zwiększyć swe szanse marne
I gdy teraz o nim myślę, nie wiem gdzie pofrunąć
Choć to sen i grawitacja jakby zjarała skuna
I jak Cię spotkam, pucuj mi wszystkie szczegóły
Czemu zgiąłeś sztywny kręgosłup i prawilne reguły
Straciłem długie godziny na ławkach, na boisku
Gdzie o lamusach i frajerach toczył się dyskurs
Słowa wybrzmiały, zwietrzało piwo i dym
Lecę do Ciebie, spytać jak żyjesz z tym
Lecę do Ciebie, ej, lecę do Ciebie

Hade:

Pamiętasz mnie?
Lecę do Ciebie, lecę do Ciebie, uwierz mi
Z flachą, J&B

Ku wielkiej feldze w Mercedesie S-ce,
Stojącym na podjeździe prywatnej willi w mieście
Nie śnię, mam inny lot
Widzę wnętrze karetki,
Szpital, zapis ilości alkoholu we krwi
Personel mnie wita strzykawką z wkładem
Potęgującym dawkę i tak już mocnych wrażeń
Świat kołysze, robi się cieplej, ciszej
Śmierć zeszła sprzed oczu, ale nie przyszło życie
Tylko te usta, nos, oczy i blond włosy
Widzę Cię i nie dowierzam, że to Ty
Widzę Cię, jakbym stał tam na Pradze w nocy
Widzę Cię, chyba zaczęły działać prochy
Odlatuję do czasów alkoholowego love
Gdy miałem w oczach coś, co przerażało Twoje znajome
I mimo, że prawdę sypałem Ci w oczy niczym piach
Lubiłaś jak najebany stawałem z flachą w Twoich drzwiach
Te dni minęły, przyszły inne, trudne
Ja w cugu, Ty w ciąży z moim ex kumplem
I wtedy zarzekałem się, że nie wybaczę
Dziś patrzę na to nieco inaczej
Lecę do Ciebie zatem, słyszysz, lecę do Ciebie
Lecę do Ciebie
Kurwa mać, lecę do Ciebie!
Lecę do Ciebie

Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!